

# Srogosz, Tadeusz

---

"Lekarze, cyrulicy, szarlatani : stan medycyny w Polsce stanisławowskiej 1764-1975", Andrzej Abramski, Katowice 1992 : [recenzja]

---

Medycyna Nowożytna 2/1, 115-118

---

1995

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



# RECENZJE I OMÓWIENIA

---

**ANDRZEJ ABRAMSKI, *Lekarze, cyrulicy, szarlatani. Stan medycyny w Polsce stanisławowskiej (1764–1795)***. Wydawnictwo dra A. Abramskiego, Katowice (1992), ss. 89

Popularyzacja nauki jest czymś niezwykle cennym. Szczególnie pożyteczna wydaje się popularyzacja dziejów medycyny, gdyż zapotrzebowanie na nią nie ogranicza się tylko do czytelników zainteresowanych historią, ale też do środowisk związanych ze służbą zdrowia. Pisanie książek popularnonaukowych to jednak olbrzymia odpowiedzialność, gdyż można albo utrwać w świadomości historycznej ciekawe i zweryfikowane źródłowo informacje oraz koncepcje, albo wprowadzać sady pobieżne i wyrwane z kontekstu społeczno-kulturowego wydarzenia. Dlatego w procesie kształcenia historycznego duże znaczenie przywiązuje się do badań źródłowych i stawiania tez dopiero na tej podstawie, a w dalszej kolejności powinno znaleźć się wprowadzanie ich do szerokiego obiegu. U Andrzeja Abramskiego wystąpił tylko ostatni element z wybiórczym potraktowaniem literatury przedmiotu i źródeł. Autorowi wydawało się, że pisanie prac historyczno-medycznych jest proste i łatwe, a do ich wydania upoważnia własne wydawnictwo oraz kilka pozycji w dorobku z zakresu historii państwa i prawa, w tym większość o charakterze vademecum.

Tytuł i układ rzeczowy książki obiecują interesującą treść (Uwagi wprowadzające, Lekarze, Stan zdrowotny Polaków, Choroby i sposoby ich leczenia, Etyka lekarska, Szkolnictwo medyczne, Szpitale stanisławowskie, Farmacja, Nowe dyscypliny medyczne, Opieka społeczna, Upowszechnianie wiedzy medycznej, Uwagi końcowe). Niestety, właśnie do treści poszczególnych rozdziałów można mieć poważne zastrzeżenia merytoryczne i warsztatowe. Byłoby również lepiej, z uwagi na osiemnastowieczne rozumienie funkcji szpitali i opieki społecznej, połączyć odpowiednie rozdziały lub umieścić je w bezpośrednim sąsiedztwie.

Najpoważniejsze błędy występują w rozdziałach o stanie zdrowotnym Polaków oraz o chorobach i sposobach ich leczenia. Np. na s. 27–28 autor pisze: „Nie przeprowadzono wprawdzie do tej pory wiarygodnych i kompleksowych badań na ten temat, w związku z czym nie można wypowiadać stanowczych stwierdzeń o omawianej materii”. Otóż badania takie prowadzono, powstało na tej podstawie wiele książek i artykułów. Autor nie zna literatury przedmiotu w tym zakresie. Dość wspomnieć, że z bogatego dorobku najwybitniejszego badacza stanu zdrowotnego społeczeństwa staropolskiego, Z. Kuchowicza, wymienił tylko jedną pozycję i to odnoszącą się pośrednio do opisywanej problematyki (*Obyczaje staropolskie*, Łódź 1975. Dodać należy, że lepiej jest korzystać z nowszych wydań, ponieważ w 1977 r. ukazało się drugie wydanie tej książki). Z tego powodu w tekście znajduje się wiele uproszczeń, obiegowych opinii, nie mających potwierdzenia w badaniach historycznych. Np. zbyt ogólnym stwierdzeniem jest stwierdzenie o nadużywaniu alkoholu przez osiemnastowiecznych Polaków, podczas gdy obliczenia historyków oscylują wokół rocznego spożycia 1 l spirytusu na głowę. Oczywiście można wskazać na trudności badawcze wynikające między innymi z barier statystycznych lub ówczesnego nazewnictwa chorób, ale nie należy rozgrzeszać autora z nieznajomości źródeł i literatury przedmiotu, a także z pomieszania teorii i doktryn medycznych, nie mówiąc już o braku elementarnej znajomości procesów zachodzących w medycynie czasów nowożytnych.

Rozdział o szpitalnictwie, obok informacji opartych na literaturze przedmiotu (np. Z. Góralskiego, Z. Podgórskiej-Klawe, L. Wachholza), zawiera również nieścisłości. Podział osiemnastowiecznych szpitali na publiczne, prywatne i przyklasztorne jest przenoszeniem współczesnych wyobrażeń w przeszłość, ponieważ powstawały one wówczas w wyniku fundacji pod nadzorem Kościoła katolickiego lub gmin innych wyznań. Czynnikiem publicznym zazna-czył się w funkcjonowaniu szpitalnictwa już od średniowiecza, w postaci udziału w zarządzaniu przedstawicieli władz miejskich (prowizorów) lub przedstawicieli parafian na wsi (witrykusów). Nadzór państwa miał charakter formalno-prawny i poważnie wzrósł w okresie panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego. Z powyższym wiąże się uwaga dotycząca użycia zwrotu „szpitale dla mniejszości narodowych” (s. 67), pod czym autor rozumiał szpitale żydowskie. Chodzi tu nie o mniejszości narodowe, a gminy wyznaniowe. W tym sensie w okresie przedrozbiorowym można wyróżnić szpitale żydowskie, ewangelickie, grekokatolickie itp. Nie zawsze wyznanie oznaczało przynależność do określonej gru-

py narodowościowej. Szpitale, jako placówki charytatywne, od średniowiecza służyły ludziom ubogim. Dlatego zdanie: „Bezspornie np. korzystne zjawisko przeprowadzanych wówczas reform stanowiło obejmowanie bezpłatną opieką zdrowotną w szpitalach osób najbardziej jej potrzebujących” (s. 70) wprowadza czytelników w błąd, gdyż wyznacza zapoczątkowanie tego procesu dopiero w epoce stanisławowskiej. Szpital Dzieciątka Jezus w Warszawie nie został założony z inicjatywy Stanisława Augusta, jak sugeruje autor, ale podczas panowania Augusta III z inicjatywy ks. Piotra Gabriela Baudouina i przedstawicieli elity politycznej, głównie kanclerza Andrzeja Stanisława Załuskiego.

Podobne uwagi nasuwają się przy lekturze innych rozdziałów. Autor nie wprowadził w nich własnych przemyśleń na podstawie analizy źródeł, dokonując licznych uproszczeń według niewielkiej ilości piśmiennictwa. Np. dzieje farmacji w okresie stanisławowskim opisane zostały zaledwie na trzech stronach niemal wyłącznie pod kątem historyczno-prawnym. Również skrótowo zostało potraktowane szkolnictwo medyczne. Dodać należy, że w tekście zauważyć można liczne potknięcia merytoryczne, np. na s. 59 prawie każde zdanie zawiera błąd lub zbyt uproszczenie wynikające z braków w wykształceniu historycznym autora. I tak Szkoła Lekarska w Grodnie nie została założona w 1776 r., a w 1775 r., z całą pewnością liczba jej uczniów nie osiągnęła trzydziestu, nie wiadomo nic o istnieniu dwóch klas i kształceniu lekarzy z podziałem na stany, szkoła grodzieńska nie została wchłonięta przez Akademię Wileńską (lepiej byłoby użyć nazwy Szkoły Głównej Litewskiej), ale zamknięto ją z różnych powodów, a uczniów przeniesiono do Wilna. W pracy Andrzeja Abramskiego niemal każda strona obfituje w tego rodzaju potknięcia lub po prostu grubego kalibru błędy. Czasem wynikły one wskutek zwykłego niedopatrzenia autorskiego (np. na s. 19 Dziarkowskiemu nadano imię Jan, podczas gdy w źródłach występuje najczęściej pod imieniem Hiacynt, a rzadziej Jacek, natomiast Janowi Gotfrydowi Stollowi zmieniono na s. 21 nazwisko na Stall), częściej natomiast z braków merytorycznych i warsztatowych. Nasuwa się pytanie: czy w części działalności wydawniczej nie stosuje się już recenzowania prac?

Z racji przygotowania prawniczego autora stosunkowo najlepiej wypadły fragmenty pracy dotyczące ingerencji państwa w sprawy zdrowia mieszkańców Rzeczypospolitej, łącznie z podstawami instytucjonalnymi. Należy podkreślić, że Andrzej Abramski porusza się w tych zagadnieniach swobodniej niż większość historyków medycyny z wykształceniem lekarskim. Mimo to nie

brak i tutaj błędów merytorycznych. Np. sejm grodzieński z 1793 r. nie powołał jednej Komisji Policji dla całej Rzeczypospolitej (s. 66), ale dwie, tj. Komisję Policji Koronnej i Komisję Policji Litewskiej. Zresztą autor nie dotarł do żadnych źródeł archiwalnych dotyczących administracji Rzeczypospolitej (sporadycznie cytowane akta Sejmu Czteroletniego nie traktują bezpośrednio o działaniach odpowiednich instytucji). W innym miejscu (s. 51) czytamy: „W Polsce, u schyłku XVIII w. projekt uspołecznienia służby zdrowia, zakładający finansowanie wszelkich czynności leczniczych przez władzę państwową, przedstawił lekarz króla Stanisława Augusta Jan F. Herrenschwandt. Były to założenia zbyt utopijne, by stać się regułą postępowania wśród osiemnastowiecznych – i nie tylko – medyków”. W tych dwóch zaledwie zdaniach, dowolnie interpretujących podręczniki historii medycyny, wkradło się wiele błędów. Znowu przekrecono nazwisko, a mianowicie Jana Fryderyka Herrenschwanda, który nie zgłosił swojego projektu u schyłku XVIII w., lecz w 1767 r. Herrenschwand z pewnością utopistą nie był, a jego projekt dotyczył zorganizowania w Warszawie Kolegium Medyczno-Chirurgicznego, spełniającego funkcje szkoły oraz urzędu do kontroli dyplomów i egzaminowania medyków. Herrenschwand proponował także wprowadzenie w Rzeczypospolitej etatów lekarzy powiatowych do walki z chorobami epidemicznymi i epizootycznymi oraz szarlatanami. W projekcie nie było mowy o uspołecznieniu służby zdrowia i finansowaniu wszelkich czynności leczniczych przez władzę państwową.

Podaję tu zaledwie nieliczne przykłady błędów merytorycznych lub uproszczeń. Ich pełny zestaw znacznie przekroczyłby rozmiary recenzji. Do tego dodać można skromne przypisy, odzwierciedlające jednak zasób wiedzy źródłowej i pozazródłowej autora. Andrzej Abramski, który zgłosił w informacji o sobie zainteresowania iście renesansowe, z całą pewnością nie jest historykiem medycyny. Jego książki nie można polecić czytelnikom, ponieważ zawarte tam treści nie odpowiadają kryteriom naukowym, ani popularyzatorskim.

**Tadeusz Srogosz**

Łódź